KRAINA

Alexandra Nowakowski, soprano

Michał Biel, piano

Texts & Translations

**SZYMANOWSKI**

Original text: Folk text, author unknown

English Translation: Alexandra Nowakowski

**Op. 58 No. 1 Lecioły zórazie**

Lecioły zórazie krzycały: mój Boze,

Kalina zjeworem rozstać się nie moze.

Kalina zjeworem rozstać się nie chciała,

A jo z Jasiuleckiem rozstać się musiała.

Kalina zjeworem rozstać się nie moze,

A jo się rozstała - ach mój mocny Boze, mój Boze!

Cranes fly above, crying: “My God!”

A shrub cannot be separated from its thicket.

A shrub does not wish to be separated from its thicket,

And yet I must part from my dear John.

A shrub cannot be separated from its thicket.

And yet I have been separated. Agh, my great God! My God!

**Op. 58 No. 3 Uwoz mamo**

Uwoz mamo roz, komu córke dos.

Nie doj ze ji za lada jakigo,

Jej urody zol.

Bo jej uroda jek bystra woda,

Prawe licko jej sie zrunieniło

Jek pólno róza

Bo pólno róza roz do roku kście,

Cianskoć temu syrcoziu mojemu,

Chto kogo nie chce.

A chto kogo chce, na strónie stoi,

Skorz go, Boze, ach mój Mocny Boze,

Chto na mnie nastoi.

Think on it at least once, mother,

Who you will give your daughter away to.

Do not give her to just any man,

Her beauty deserves more.

Because her beauty is like rushing water,

Her right cheek blushes like a wild rose.

Because a wild rose blooms only once a year,

It weighs so heavy on this heart of mine who wants no other.

When someone wants another, they will wait.

Show him the way, God, agh, my great God,

The one who waits for me.

**Op. 58 No. 4 U jeziorecka**

U jeziorecka, u bystry wody,

Tamój dziwcyna zbzira jagody.

I uzbzirała pełen dzbanusek,

I wysypała w modry fartusek.

Nadjechoł ci jo Jasiulek młody:

Tutaj dziwcyno lepse jagody.

Z kunika sprysnuł, za runcke ścisnuł:

Przystań dziwcyno do moji myśli.

Oj nie przystane, rety la Boga!

Słunecko nisko, daleka droga.

Oj nie przystane, zdrady sie boje.

Nie bój sie, dziwcyno, na kuniu stoje.

Przystań dziwcyno do myśli moji.

Oj nie przystane, mój Jasianiecku,

Bo juz nie bande chodzić w zionecku.

By the lake, by the bright water,

there a girl gathers berries.

And she gathered a full cup,

And poured them into her blue apron.

A young John appeared:

"Here there are better berries, girl."

He jumped from his horse, grabbing her hand:

"Agree to my thoughts, girl."

"I will not agree, so help me God!

The sun is low, the road far ahead yet.

I will not agree, I am afraid of betrayal."

"Do not worry girl, I’ll stay on the horse.

Agree to my thoughts, girl."

"Oh, I will not agree, dear John,

or I will never wear a wreath on my head again."\*

\*in Polish culture young women wore flower wreaths in their hair to symbolize their virginity.

**Op. 58 No. 9 Zarzyjze, kuniu**

Zarzyjze, kuniu, zarzyjze, wrony

Przez te pole lecuncy,

Niech cie usłysy moja dziwcyna,

W okanecku stojuncy.

Kuniki rzały, siecki ni niały,

Przy tym zdunkoskim złobzie,

A chto sie spoździoł, moja dziwcyno,

W tym Zdunecku o tobzie.

Hej z góry, z góry, mój kuniu wrony,

Przebziroj nózeckani,

Do mej dziwcyny, do mej jedyny,

Z modryni oceckani.

Oj nie zol ci ni tych złotych cugli,

Com jo je tak rozpuściuł,

Tylo ni cie zol, moja dziwcyno,

Zem cie tak marnie opuściuł.

Speak, horse. Speak, crow.

Flying through the field,

let my girl hear you

as she stands in the window.

The horses whined, they had no hay

by their trough in Zdunek.

Who was expecting you here, my girl,

in such a city as Zdunek?

Hey, from uphill, my black horse,

gallop faster to my girl!

To my only, the one with cerulean blue eyes.

Don’t feel sorry for me

that I loosened my grip on those golden reigns (the black horse’s).

I regret so deeply that I let you go.

That I indifferently let you go.

Ah!

**PADEREWSKI**

Original text: Adam Asnyk

English translation: Alexandra Nowakowski

**Op. 7 No. 1 Gdy ostatnia róża zwiędła**

Gdy ostatnia róża zwiędła

Rzekłam chłopcu idź!

Zerwała się złota nić

Którą miłość przędła.

Poskoczyłam jak najprędzej

Swiéżą nitkȩ wziąść,

Chciałam złotą nitką prząść

Lecz zabrakło przȩdzy.

Zakwitnęły róże znowu

Nić się nie chce snuć

Próżno wołam: luby wróć!

On nie wierzy słowu.

When the last rose wilted,

I said to the boy, “go!”

The golden thread that

Threaded love had broken.

I jumped up as quick as I could

To grab a fresh thread.

I wanted to spin with a golden thread

But there was not enough yarn.

The roses have bloomed again

The thread refuses to weave.

In vain I call, beloved, come back!

He doesn’t believe my words.

**Op. 7 No. 2 Siwy koniu**

Siwy koniu, siwy koniu!

Coś tak zadumany?

Nie wiesz drogi do mej ukochanej?

Nasza miła nas rzuciła,

Nie wyrzekłszy słowa;

Jak nie znajdziesz do niej drogi

Zginąć nam gotowa.

Siwy koniu, siwy koniu,

Ciężko tobie będzie:

Przegonimy wiatr, co wieje,

Nie spoczniemy w pędzie.

Siwy koniu, siwy koniu,

Ciężej sercu memu.

Bo straciło już nadzieję --

Samo nie wie czemu!

Grey horse, grey horse,

Why are you so wistful?

You don’t know the way to my beloved?

Our beloved dropped us,

Without uttering a word;

If you don’t find the way to her,

We are ready to die.

Grey horse, grey horse,

It will be hard for you:

We will be faster than the wind that flows,

We won’t rest in the rush

Grey horse, grey horse,

It’s hard on my heart.

It has already lost hope,

And it doesn’t know why.

**Op. 7 No. 3 Szumi w gaju brzezina**

Szumi w gaju brzezina,

Bo inaczej nie może,

Wiatr gałązki jej zgina

Musi szumieć nieboże.

Wzdycha w gaju dziewczyna

Mimowoli łzy ciekną

Bo miłego wspomina

Co jest od niej daleko.

Gdy nadejdzie już zima

Brzoza liści pozbędzie

Wszystkie wichry wytrzyma

I już szumieć nie będzie.

Gdy nadejdzie już zima.

Dziewczę wspomni miłego

I smutnemi oczyma

Zacznie szukać drugiego.

The birch rustles in the grove,

It knows nothing else,

The wind bends its branches,

It has no choice but to rustle, poor thing.

In the grove, a girl is sighing

Her eyes fill with tears

Thinking of her beloved

Who is far from her.

When winter comes,

The birch will rid its leaves

It will withstand all the wind

And will rustle no more.

When winter comes,

The girl will think of her beloved

And with sad eyes

Begin to search for another.

**Op. 7 No. 4 Chłopca mego mi zabrali**

Chłopca mego mi zabrali, Matulu!

W świat daleki go pognali

A ja zanim umrę z bólu.

Dałam na msze sznur korali

Niechaj Pan Bóg go ocali, Matulu!

Do szeregu poszedł z bronią, moj Boże.

Tam smierć pewna poszedł po nią

Milość moja nic nie może

Ani łzy go nie zasłonią

Przed zawistnej śmierci dłonią mój Boże.

Nie pytaja o to wrogi kto ginie

Czy jest sercom ludzkim drogi

Czy płacz siostry zanim płynie

Czy umiera Matka z trwogi

Kiedy pyta śmierci srogiej kto ginie.

Na kulami zaoranej na roli

Ma paść we krwi mój kochany.

Czyliż na to Bóg pozwoli

By samotnie ginął z rany

Zdala swoich na zalanej krwią roli.

Spojrzyj na nas ty Panienko przeczysta!

I nad serca mego męką

Ty się zlituj o gwiaździsta

Niebieskiego dnia jutrzenko

Osłoń jego swoją ręką Przeczysta!

They took my boy, dearest mother!

They rushed him far into the world

I am hurting for him, I will die from the pain.

At the mass, I offered a string of rosary beads

May God save him, dearest mother!

To the battle lines he went with his weapon, my God.

He went for certain death

My love is helpless

And my tears will not shield him

From envious death by another’s hand, my God.

Enemies do not ask who dies.

If he is dear to someone’s heart,

Or if his sister is crying for him,

Or if a mother is dying from fear

As she asks Death who will die.

On the field plowed with bullets

Should my beloved fall in blood

Will God permit him

To die alone, wounded,

Far from his beloved and on fields soaked with blood.

Look upon us, Most Pure Virgin Mary!

And upon the torment of my heart

Have mercy, oh Starry one

Morning Star of Heaven.

Protect him by your hand, oh Virgin Most Pure.

**Op. 18 No. 1 Polały się łzy**

Polały się łzy me czyste, rzęsiste

Łzy sie polały.

Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,

Na moją młodość górną i chmurną,

Na mój wiek męzki, wiek klęski,

Łzy sie polały.

Tears were shed, these clear and copious tears of mine,

Tears were shed.

For my idyllic, angelic childhood

For my lofty, foolish youth

For my manhood, the age of failure

Tears were shed.

**Op. 18 No. 2**

Idę ja Niemnem, jak Niemen długi,

Od wioseczki do wioseczki,

Z borku do borku, z smugów na smugi,

Śpiewając moje piosneczki.

Wszyscy się zbiegli, wszyscy słuchali,

Ale nikt mię nie rozumie!

Ja łzy ocieram, westchnienia tłumię,

I idę daléj a daléj.

Kto mię zrozumie, ten się urzali,

I w białe uderzy dłonie;

Uroni łezkę, i ja uronię,

Ale już nie pójdę daléj.

I walk along the Neman river, like a true Nemanite,

From village to village,

From forest to forest, from stream to stream,

Singing my little songs.

Everyone has gathered, everyone is listening,

But no one understands me!

I wipe away my tears, suppress my sighs,

And I go further and further.

One who understands me, takes pity on me,

And will clap his white palms;

He will lose a tear, and so will I

But further I shall not go.

**CHOPIN**

English translation: Alexandra Nowakowski

**Op. 74 No. 1, Życzenie**

Text: Stefan Witwicki

Gdybym ja była słoneczkiem na niebie,

Nie świeciłabym jak tylko dla ciebie.

Ani na wody, ani na lasy, ale po wszystkie czasy

pod twym okienkiem i tylko dla ciebie

Gdybym w słoneczko mogła zmienić siebie.

Gdybym ja była ptaszkiem z tego gaju,

Nie śpiewałabym w żadnym obcym kraju.

Ani na wody, ani na lasy, ale po wsystkie czasy

pod twym okienkiem i tylko dla ciebie

Czemuż nie mogę w ptaszka zmienić siebie.

If I was the sun in the sky,

I would not shine, unless it was for you.

Not on the waters, not on the forests, and after all those times,

Underneath your window and only for you

If only I could turn myself into the sun.

If I was a bird from this grove,

I would never sing in any foreign land.

Not on the waters, not on the forests, and after all those times,

Underneath your window and only for you,

Why can’t I turn myself into a bird?

**Op. 74 No. 16 Piosnka litewska**

Text: Ludwik Osinski

Bardzo raniuchno wschodziło słoneczko,

Mama przy szklannym okienku siedziała,

"Skąd że to", pytam, "powracasz córeczko?

Gdzieś twój wianeczek na głowie zmaczała?"

"Kto tak raniuchno musi wodę nosić,

Nie dziw, że może swój wianeczek zrosić."

"Ej, zmyślasz, dziecię! Ej, zmyślasz, dziecię!

Tyś zapewne, tyś zapewne w pole,

Z twoim młodzianem gawędzić pobiegła."

"Prawda, prawda, Matusiu, prawdę wyznać wolę,

Mojegom w polu młodziana spostrzegła,

Kilka chwil tylko zeszło na rozmowie,

Tym czasem wianek zrosił się na głowie."

Very early in the morning, the sun was rising,

Mother was sitting near the glass window.

“From where, I ask, are you returning from, daughter?

Where did you get your flower wreath wet?”

“The person that must carry water in so, so early,

Don’t be surprised that they might wet their wreath.”

“Child, you make things up! You make things up, child.

You were definitely chatting in the field with your young boy!”

“It’s true! It’s true, mother, I must tell the truth,

I met my young boy in the field.

A few moments only went to talking while…

While my flower wreath became damp with dew.”

**Op. 74 No. 19 Dumka**

Mgła mi do oczu zawiewa z łona,

W prawo i wlewo ćmi na około;

Dumka na ustach brząknie i skona!

Niemo, och! niemo, bo niewesoło.

Kochać i śpiewać było by błogo!

W cudzej tu pustce śniłbym jak w domu:

Kochać, o, kochać! i nie ma kogo!

Śpiewać, o, śpiewać! I nie ma komu!

Fog in my eye blows from my very core,

To the right and to the left it weakens visibility;

The song on my lips sputters and dies!

Mute, ach! Mute, for such unhappiness.

To love and to sing would be blissful!

Here in this strange emptiness, I would dream as if I were home:

To love, oh, to love! But there is no one to love!

To sing, oh, to sing! But there is no one to sing to!

**Op. 74 No. 12 Moja pieszczotka**

Moja pieszczotka gdy w wesołej chwili,

Pocznie szczebiotać i kwilić i gruchać :

Tak mile grucha, szczebioce i kwili,

Że nie chcąc słówka żadnego postradać,

Nie śmiem przerywać, nie śmiem odpowiadać,

I tylko chciałbym słuchać, słuchać, słuchać.

Lecz mowy żywość gdy oczki zapali,

I pocznie mocniej jagody różować,

Perłowe ząbki błysną śród korali :

Ach! wtenczas śmielej w oczęta poglądam,

Usta pomykam i słuchać nie żądam,

Tylko całować, całować, całować.

When my enchantress, in a happy moment

Begins to chatter and whimper and coo

She coos so pleasantly, chatters and wines

That I do not want to lose a word,

I dare not interrupt, I dare not answer back

And I just want to listen, listen, listen.

Yet when lively chatter inflames her eyes,

And her cheeks start blushing,

Pearl teeth shine among the beads

Ach! At the same time, I look into the eyes,

I close my lips and do not demand to hear,

Only kiss, & kiss, & kiss.

**Op. 74 No. 10 Wojak**

Rży mój gniady, ziemię grzebie,

Puśćie, czas już, czas!

Ciebie, ojcze, matko, ciebie,

Siostry, żegnam was!

Z wiatrem, z wiatrem! niech drżą wrogi,

Krwawy stoczym bój!

Raźni, zdrowi wrócim z drogi,

Z wiatrem, koniu mój!

Tak, tak, dobrze! na zawody!

Jeśli polec mam!

Koniu, sam, do tej zagrody,

Wolny wróć tu sam!

Słyszę jeszcze sióstr wołanie,

Zwróć się koniu, stój!

Nie chcesz? Lećże, niech się stanie!

Leć na krwawy bój!

My horse neighs, digging up earth,

Leave me, it’s time, it’s time!

You, father, mother, you,

Sisters, I bid you farewell!

With the wind, with the wind! May our enemies tremble,

Let the bloody battle begin!

I will return from the road energized and healthy,

With the wind, my horse!

Yes, yes, good! To the races!

If I have to die!

Horse, alone, to that homestead

Alone and free return!

I still hear the cries of my sisters

Turn around horse, stop!

You don’t want to? Then go, let it happen!

Go to the bloody battle!

**MONIUSZKO**

English translation: Alexandra Nowakowski

**Zeszyt 7, Matko już nie ma cię**

Matko! już nie ma cię!

któż moje łzy osuszy!

Kiedy niepokój w duszy, któż wtenczas wesprze mnie?!

Matko! już nie ma cię!

Boże! gdy serce drgnie,

Miłości tknięte władzą,

Czyz sercu ulgę dadzą,

Słowa w których boleść tchnie!

Matko! już nie ma cię!

Gdy boleść dotknie mnie,

Któż spędzi troskę z czoła?

Bez ciebie do kościoła

Sama pójdę modlić się!

Matko! już nie ma cię!

Choć w koło radość tchnie

Jej uśmiech mnie nie nęci,

Lecz budzi w mej pamięci!

Żal że już straciłam cię!

Matko! już nie ma cię!

Mother! You are gone!

Who will dry my tears!

Who will support me when anxiety enters the soul?

Mother! You are gone!

God! When the heart palpitates,

Touched by the power of love,

Will words give my heart relief

The words that breathe this grief!

Mother! You are gone!

When pain touches me,

Who will remove the worry from the forehead?

Without you I will go

To church alone to pray!

Mother! You are gone!

Although happiness gasps around me,

Her smile does not attract me,

But awakens in my memory!

The pain that I have lost you already!

Mother! You are gone!

**Zeszyt 7, Łza**

O łzo samotna, gorzka,

co wilżysz oko moje,

Zostałaś sama jedna

pamiątka dni wiosennych!

Płynęły twoich siostrzyc

z tych powiek całe zdroje,

Lecz wiatr je zimny rozwiał

wśród nocy złych, bezsennych.

I w tuman się rozprysły

gwiazdeczki owe złote,

co mnie opromieniały

i miłość, i tęsknotę.

Gdy namiętności burze

znikomą spadły mgłą ,

Dlaczegoś ty została

minionych czasów łzo?

Oh single tear, alone, bitter,

That moistens my eye,

Alone you are left

A reminder of spring days!

Your sisters were running like springs

From these eyelids,

But the cold wind blew them away

Amid the cruel, sleepless nights.

And they splattered into a cloud

Those golden stars,

Which radiated love and longing to me.

When passionate storms

Faintly faded to fog,

Why did you stay

Oh tear of times gone by?

**Zeszyt 7, Dobra noc**

Text: Stanisław Jachowicz

Błyszczą gwiazdki na błękicie,

Jakaż wielka boska moc!

Spojrzyj, Boże, na swe dziecię,

Daj mi Panie, dobrą noc.

Stars are shining in the sky,

What a grand god-like strength!

Look upon your children, God,

And give us Lord a good night.

**Zeszyt 7, Powiedzcie mi**

Text: Unknown author

Powiedzcie mi, ach, co się ze mną dzieje

Od owej chwili gdym ujrzała go?

Dlaczego rzewne łzy tęsknoty leję,

Gdy sama z myślą pozostanę swą?

Powiedzcie mi, ach, powiedzcie mi!

Powiedzcie mi, dlaczego oko moje,

Gdy jestem z nim, miłośny rzuca żar,

A biedne serce dręczą niepokoje

I niewymowny mną owłada czar?

Powiedzcie mi, ach, powiedzcie mi!

Powiedzcie mi, dlaczego obojętnie

Nie mogę przed nim tej miłości skryć,

Zataić mu, że kocham go namiętnie,

Że jego tylko, jego pragnę być?

Powiedzcie mi, ach, powiedzcie mi!

Tell me, ach, what is going on with me

From that moment that I saw him?

Why do I shed longing tears

When I am left alone with my thoughts?

Tell me, ach, tell me!

Tell me, why my eye

When I am with him, casts the flame of love

And the poor heart is tormented by anxieties

And an unspeakable spell overwhelms me?

Tell me, ach, tell me!

Tell me, why indifferently

I cannot hide this love before him,

To hide from him that I love him passionately,

That only his, his I long to be?

Tell me, ach, tell me!

**Ja ciebie kocham**

Ja ciebie kocham! Ach, te słowa

Tak dziwnie w moim sercu brzmią.

Czyż ma powrócić wiosna nowa?

I zbudzić kwiaty, co w nim śpią?

Ja ciebie kocham! Czyż być może?

Czy mnie nie zwodzi złudzeń moc?

Ach, nie! bo jasną widzę zorzę

I pierzchającą widzę noc!

Ja ciebie kocham! Świat się zmienia,

Zakwita szczęściem od tych słów,

I tak jak w pierwszych dniach stworzenia

Przybiera ślubną szatę znów!

I love you! Ach, these words

Sound so strange in my heart.

Could a new spring be returning?

And awaken the flowers that sleep within it?

I love you! Can it be?

Is the power of illusion leading me astray?

Ach, no! because I see bright dawn

And I see vanishing night!

I love you! The world is changing,

It is blooming with happiness from these words,

And just like in the first days of creation

It is putting its wedding gown on again!

**Zeszyt 3, Prząśniczka**

U prząśniczki siedzą, jak anioł dzieweczki,

Przędą sobie, przędą jedwabne niteczki.

(Refrain)

Kręć się, kręć, wrzeciono,

Wić się tobie wić!

Ta pamięta lepiej,

Czyja dłuższa nić!

Poszedł do Królewca młodzieniec z wiciną,

Łzami się zalewał, żegnając z dziewczyną.

(Refrain)

Gładko idzie przędza, wesoło dziewczynie,

Pamiętała trzy dni o wiernym chłopczynie.

(Refrain)

Inny się młodzieniec podsuwa z ubocza,

I innemu rada dziewczyna ochocza.

Kręć się, kręć, wrzeciono,

Prysła wątła nić;

Wstydem dziewczę płonie,

Wstydź się, dziewczę, wstydź!

At the spindle sit angel-like young girls

Spinning gossamer threads

(Refrain)

Spin, spindle, spin,

Wind and coil!

The one whose thread is longest

Remembers best!

The young lad went to Królewiec with his boat

Tears were pouring as he bid farewell to his girl.

(Refrain)

The yarn goes smoothly for the happy girl,

She remembered the faithful young lad for 3 days.

(Refrain)

Another young lad comes from the side,

And the eager young girl wants him.

Spin, spindle, spin,

The brittle thread breaks;

The young girl blushes in shame,

Be ashamed, girl, be ashamed!

**Zeszyt 8, Piesn nai**

Cyganka

„Śliczny szczygiełku, ptaszku maleńki,” mówi, pytając młoda cyganka,

„ty sobie latasz, nucisz piosenki, czy nie widziałeś mego kochanka?”

Ptaszek

„Jakiż on? naucz,” ptaszek odpowie, : „możem i widział, lecz mogęż zgadnąć?”

Cyganka

„Ma czarne włosy na dumnej głowie, a okiem umie sercem zawładnąć.”

Ptaszek

„Tam młody Cygan szedł przez dąbrowę, ale do ziemi miał wzrok schylony,

czarne miał włosy, lecz spuścił głowę.”

Cyganka

„To nie ten, nie ten, ptaszku mój, ptaszku pieszczony!

to nie ten, nie ten, ptaszku pieszczony!”

Ptaszek

„Jakiż on jeszcze? powiedz, dziewczyno, może się innym przymiotem chlubi?”

Cyganka

„On nie pogardza drobną ptaszyną, rzuca jej ziarnko i pieśń jej lubi.”

Ptaszek

„Dziś na gałązce, rosą okryty, siadłem śpiewając pieśń z całej siły,

pod drzewem Cygana spał jak zabity.”

Cyganka

„To nie ten, nie ten, ptaszku mój, ptaszku mój miły!

to nie ten, nie ten, ptaszku mój miły!”

Ptaszek

„Jakiż on jeszcze? naucz mię, może powiem ci, jaką udał się drogą.”

Cyganka

„Jego nie straszą kije ni noże, dziesięć rąk ręki jego nie zmogą.”

Ptaszek

„Po głuchej puszczy latałem z rana, aż słyszę w krzakach płacz i jęk srogi.

Tam kilku chłopów biło Cygana.”

Cyganka

„To nie ten, nie ten, ptaszku mój, ptaszku mój drogi!

To nie ten, nie ten, ptaszku mój drogi!”

Ptaszek

„To już ja nie wiem,” rzecze ptaszyna, „ po jakich ścieżkach miły twój bieży.”

Cyganka

„Patrzże no, ptaszku,” rzecze dziewczyna śmiejąc się, „kto to u nóg mych leży?

Nie takież włosy, jakem mówiła, nie takież oko i czujność ucha?

Nie takaż w ręku i w piersiach siła, nie także patrzy i piosnki słucha?

Teraz, szczygiełku, ptaszku maleńki!” klasnąwszy w dłonie, doda Cyganka,

„leć sobie dalej, nuć twe piosenki i już nie szukaj, nie szukaj mego kochanka,

i już nie szukaj mego kochanka.”

The Romani Girl

“Lovely goldfinch, small little bird,” says a young Romani girl,

“you fly about and sing your song, you haven’t seen my lover, have you?”

The Bird

“What does he look like? Tell me,” the bird says, “maybe I saw him, but maybe I can guess?”

The Romani Girl

“He has black hair on a proud head, and just his gaze can capture your heart.”

The Bird

“There a young Romani boy was walking through the forest, but his eyes were bent to the ground. His hair was black, but his eyes were on the ground.”

The Romani Girl

“That’s not him, my dear birdie!”

The Bird

“What else is he like? Tell me, girl. Maybe he has some other attribute to boast about?”

The Romani Girl

“He does not think himself better than the bird, he throws her some seed and likes her song.”

The Bird

“Today I sat on a branch covered with dew, singing a song with all my might,

Underneath the tree, a Romani boy lay sleeping like the dead.”

The Romani Girl

“That’s not him, my sweet birdie!”

The Bird

“What else is he like? Teach me, maybe I can tell you which way he went.”

The Romani Girl

“He is not scared of sticks or knives, ten hands shall not defeat him.”

The Bird

“From the morning I was flying through the quiet forest, until in the bushes I heard crying and fierce grown. There a few peasants were beating a Romani boy.”

The Romani Girl

“That’s not him, my dear birdie!”

The Bird

“Then I don’t know anymore,” says the birdie, “what kind of roads your lover takes.”

The Romani Girl

“Look, birdie,” says the girl, laughing, “who is lying at my feet?

Doesn’t he have hair like I said? And eyes, and an alert ear?

Doesn’t he have strength like I said in his hands and chest? Doesn’t he gaze and listen to the song like I said?

Now, goldfinch, you tiny bird,” says the Romani girl, clapping her hands,

“fly onwards and sing your song, and don’t go looking for my lover anymore!”